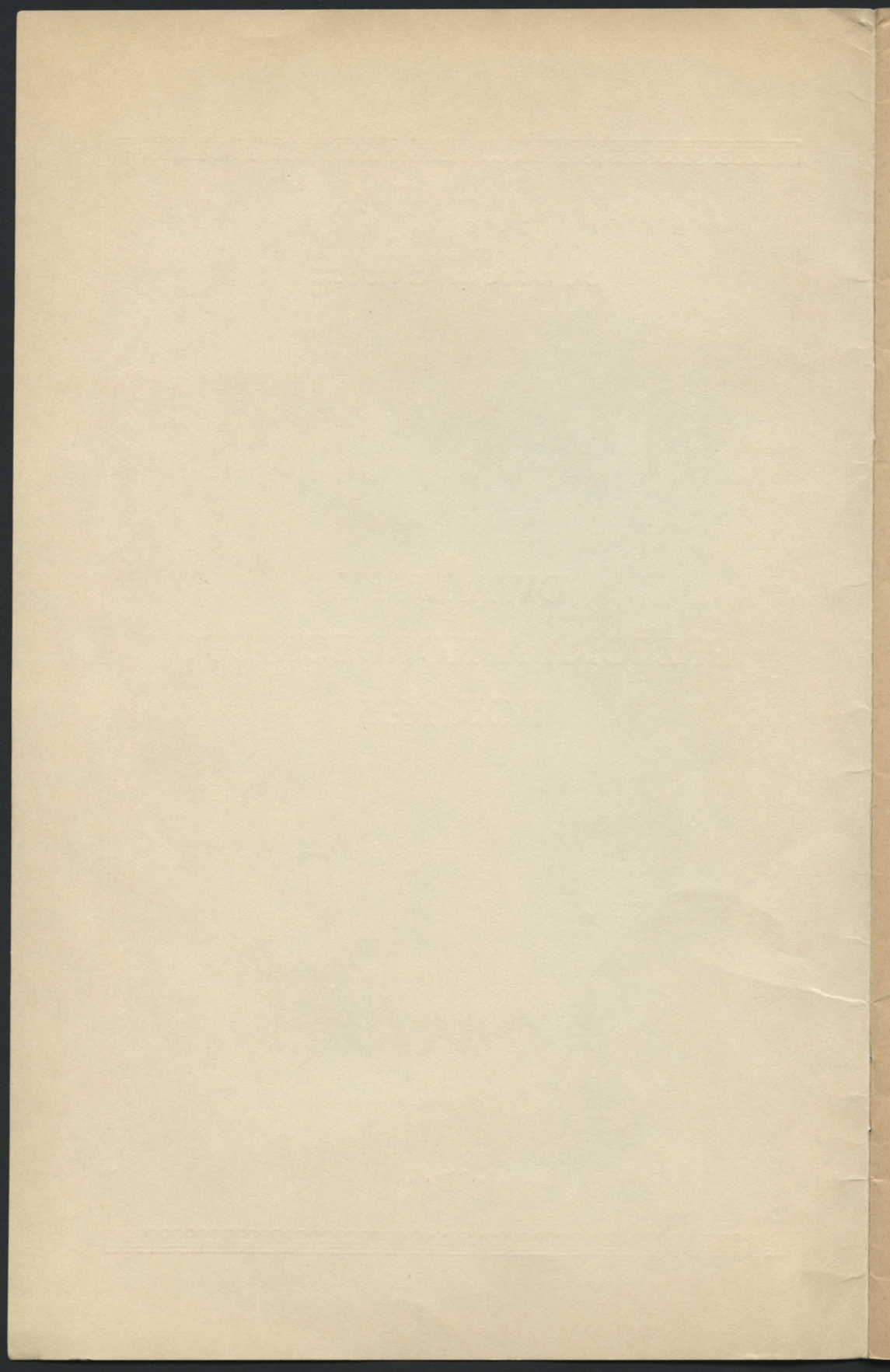


DR. KAROL MARCINKOWSKI

DWA LISTY
PRZEORA A. KORDECKIEGO
ROK 1655



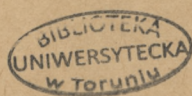
DR. KAROL MARCINKOWSKI

DWA LISTY
PRZEORA A. KORDECKIEGO
ROK 1655

Nakładem i drukiem "Straży"
Scranton, Pa., U. S. A. — 1956



ROK 1883
PRZEORA A. KORDECKIEGO
DWA LISTY



AE
1588387

Niniejsza rozprawa zakresła sobie skromne zadanie roztrząśnięcia dwóch — z naukowego punktu widzenia — bardzo ważnych dokumentów w postaci dwóch listów, jakie ksiądz Augustyn Kordecki, przeor klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, miał wystosować w dniu 21 listopada 1655 roku, do szwedzkiego generała Burcharda Mullera.

Jeden z nich jest oryginałem, autentycznym, znajdującym się w państwowym archiwum szwedzkim w Sztokholmie (1); drugi który jest właściwie kopią — lecz z poważnie zniekształconą treścią — owego autentyku, przeor Kordecki zamieścił w swej książce pod tytułem „Nova Gigantomachia.” (2).

Obydwa te dokumenty zestawione i porównane ze sobą, rzucają wiele nowego światła na istotną rolę przeora Kordeckiego i jego jasnogórskiego klasztoru w najbardziej dramatycznym okresie całej polsko-szwedzkiej wojny lat 1655 - 1660, zwanej także krwawym „potopem”.

W opracowaniach nowoczesnych polskich historyków, ks. Augustyn Kordecki, przeor jasnogórskiego klasztoru w Częstochowie, jest zwykle przedstawiany jako bohater narodowy, jako ten, który w roku 1655 miał obudzić i porwać Naród Polski do zwięskiej walki przeciwko najeźdźcy szwedzkiemu.

(1) Państwowe Archiwum (Riksarkivet) w Sztokholmie.

(2) Pełny tytuł tej książki wydrukowanej w Krakowie, w roku 1655 (?) jest następujący: „Nova Gigantomachia contra Sacram Imaginem Deiparae Virginis a Sancto Luca depictam et in Monte Claro Częstochoviensi apud Religiosos Patres Ordinis S. Pauli Primi Eremitae, in celeberrimo Regni Poloniae Coenobio collocatam, per Suedos et alios Haereticos excitata et ad perpetuam beneficiorum Gloriosae Deiparae Virginis recordationem, successurae posteritati fideliter conscripta a R. P. Fr. Augustino Kordecki praedicti Ordinis, protunc Clari Montis Priore. Anno Domini M. DC. LV. — Cracoviae, in Officina Viduae et Heredum Francisci Caesarii, S. R. M. Typ.”—

Powyższa książka nie mogła być wydrukowaną w Krakowie w roku 1655, ponieważ w tymże roku Kraków znajdował się w ręku Szwedów. Ponadto szereg faktów opisanych w tejże „Nowej Gigantomachii” w sposób stanowczy przemawia przeciwko 1655 jako rokowi publikacji. Jest natomiast prawdopodobne, że „Nową Gigantomachię” wydrukowano w roku 1657, to jest dopiero po uwolnieniu Krakowa z rąk szwedzkich — (przypisek autora).

Podobnie i sam autor niniejszej rozprawy przez jakiś czas również był skłonny — aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami — podtrzymać taką tezę. (3). Jednakowoż z biegiem czasu, w miarę jak autor zagłębiał się w samodzielne źródłowe badania nad najazdem szwedzkim lat 1655 - 1660, budziły się u niego coraz to poważniejsze wątpliwości w słuszność takiej tezy. (4). W końcu po kilku latach dalszych, drobiazgowych badań materiałów źródłowych znajdujących się zarówno w polskich jak i zagranicznych archiwach, autor doszedł do ostatecznej konkluzji, że powyższa teza jest całkowicie fałszywą. Jest natomiast prawdą, że tego chlubnego przełomu w owych dramatycznych polsko-szwedzkich zapasach dokonał nie przeor Kordecki, nie jasnogórski klasztor, lecz spowodowały go zgoła inne polskie czynniki, leżące poza obrębem jasnogórskich murów.

Co więcej, ks. August Kordecki, jako przeor klasztoru na Jasnej Górze, podczas tego właśnie najbardziej dramatycznego okresu szwedzkiego najazdu, dopuścił się czynu, który zgodnie z prawno - politycznymi pojęciami oraz moralnymi zasadami nie tylko dzisiejszej ale, co ważniejsze, i ówczesnej epoki, stawia go w szeregach formalnych i faktycznych zdrajców Rzeczypospolitej oraz jej prawowitego króla Jana Kazimierza. Ponadto, kiedy tenże przeor w miesiąc później po dokonaniu zdrady stawiał zbrojny opór niewielkiemu oddziałowi szwedzkiego generała Mullera, to bynajmniej nie czynił tego ani w imię znieważonego majestatu Rzeczypospolitej, ani w imieniu jej prawowitego króla Jana Kazimierza, ani też w obronie gnębnego stopą najeźdźnika Narodu Polskiego. Przeor jasnogórskiego klasztoru czynił to w imieniu króla szwedzkiego Karola X Gustawa; mianowicie w myśl otrzymanego od niego za cenę zdrady, przywileju dla swego klasztoru, przeor Kordecki jako jego poddany miał pełne formalne prawo stawić opór każdemu szwedzkiemu oddziałowi, usiłującemu z naruszeniem tegoż przywileju wprowadzić załogę szwedzką w obręb obronnych murów klasztoru. (5).

Streszczając, stwierdza się, że Kordecki jako przeor najbardziej poważanego i czczonego w całej ówczesnej Rzeczypospolitej

(3) Karol Marcinkowski: Stefan Czarniecki w dobie potopu szwedzkiego (Kampania nad Wisłą i Sanem R. 1655/56) — Kraków 1932 i 1935.

(4) Karol Marcinkowski: O Wodzu — Bohaterze Stefanie Czarnieckim. — Nakładem Tow. Szkoły Lud. — Kraków, 1935.

(5) Karol Marcinkowski: The Crisis of the Polish - Swedish War 1655 - 1660. — Wilberforce, 1951.

klasztoru, z własnej inicjatywy, w miesiącu październiku roku 1655, uznał brutalnego najeźdźnika za swego pana oraz za protektora całego królestwa polskiego. Przeor Kordecki dokonał zdrady Rzeczypospolitej wśród następujących okoliczności.

W miesiącu październiku roku 1655, przeor Kordecki udał się do obozu szwedzkiego pod Krakowem, gdzie imieniem własnym i całego swojego klasztoru złożył oświadczenie poddaństwa wobec Karola X Gustawa. Tenże zaś w zamian za to, względnie w jego imieniu generał Wittenberg potwierdził mu dawny przywilej królów polskich, wedle którego jasnogórski klasztor był wolny od finansowych ciężarów oraz od obowiązku stacjonowania wojska polskiego w obrębie swoich murów. Innymi słowy, jasnogórski klasztor na mocy tegoż przywileju miał prawo niewpuszczania w obręb swoich murów jakiegokolwiek polskiej załogi, a w danym wypadku za cenę wyparcia się swego prawowitego króla Jana Kazimierza i uznania za swego pana Karola Gustawa, niewpuszczania załogi szwedzkiej.

Jak widzimy, przeor Kordecki mając na widoku wyłącznie dobro swego klasztoru a nie Rzeczypospolitej, w lot dostosował się do zmienionych okoliczności, bo widząc, że pewna część polskich możnowładców za cenę osobistych korzyści już uznała króla szwedzkiego za swego pana, poszedł ich śladem i również złożył oświadczenie poddaństwa za cenę nietykalności klasztoru, a w szczególności za zwolnienie klasztoru od obowiązku przyjmowania w jego obręb załogi szwedzkiej.

Podkreśla się, że jasnogórski klasztor w myśl tychże samych dawnych polskich przywilejów utrzymywał dla swego bezpieczeństwa i ewentualnej obrony swoją własną załogę z wystarczającą ilością artylerii; sam zaś klasztor był zamieniony w silną choć małą twierdzę, obwiedzioną grubymi, wysokimi murami z bastionami oraz głębokimi rowami. W myśl potwierdzonego przywileju przez króla szwedzkiego, jasnogórski klasztor miał nadal prawo utrzymywania swej własnej załogi dla obrony przed ewentualnymi napastnikami, którzyby usiłowali bądź złupić nagromadzone w nim olbrzymie skarby w złocie i srebrze, bądź też z naruszeniem przywilejów potwierdzonych przez króla szwedzkiego usiłowaliby pod jakimkolwiek pozorem wprowadzić załogę szwedzką w jego mury.

* * * *

Przechodzimy do rozważenia treści owych dwóch listów, o których wspomnieliśmy na samym wstępie niniejszej rozprawy; mianowicie autentyku oraz kopii tegoż, lecz z poważnie zniekształconą treścią.

Autentyk jest opatrzony własnoręcznym podpisem przeora Kordeckiego oraz pieczęcią klasztorną, przedstawiającą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Z treści tegoż autentyku wynika, że przeor Kordecki około połowy października roku 1655 udał się z Częstochowy do obozu króla szwedzkiego pod Krakowem i tamże imieniem własnym oraz swojego klasztoru złożył mu oświadczenie poddaństwa i wierności. Jest tedy oczywiste, że przez złożenie takiego oświadczenia, przeor Kordecki dopuścił się formalnej zdrady stanu, zdrady Rzeczypospolitej, której był obywatelem; zdrady Narodu Polskiego, którego był synem; zdrady prawowitego króla Jana Kazimierza, któremu był obowiązany dochować wierności. Odnośne zdania autentyku świadczące o tej jego zdradzie brzmią:

„ . . . i my z naszym Świętym Miejscem pokornie poddaliśmy się Najjaśniejszemu Królewskiemu Majestatowi Szwedzkiemu . . .” albo “Jako ulegli poddani czcimy Najjaśniejszy Królewski Majestat Szwecji, Naszego Najmiłościvszego Pana . . .” albo “Będą zanoszone modły do Boga za bezpieczeństwo Najjaśniejszego Króla Szwecji, Pana i Protektora naszego Królestwa . . .” a w końcu pisze dalej tenże sam przeor Kordecki: „ . . . Ponowiliśmy znowu nasze poddaństwo ostatnimi listami danymi w Warszawie, na które oczekujemy łaskawej odpowiedzi od Najmiłościvszego Pana.” (Karola Gustawa: — przypisek autora).

Z powyższych przytoczeń jak i z dalszych części autentyku również wynika, że przeor Kordecki starał się przekonać generała Mullera usiłującego wprowadzić załogę szwedzką w obręb klasztoru, że skoro on przeor i cały jego klasztor uznali za swego pana i władcę króla Karola Gustawa, przeto żaden ze szwedzkich generałów, a tym bardziej generał niższego stopnia jakim był Muller — nie ma prawa naruszać woli króla wyrażonej przez tegoż w przywileju dla klasztoru.

Jednocześnie musimy tutaj zauważyć, że przeor Kordecki miał się z prawdą, kiedy pisał w tymże autentyku: „Ponieważ tedy całe królestwo (to jest Polska — przypisek autora) słucha Naj-

jaśniejszego Króla Szwecji i wybiera go za swego Pana, przeto i my z naszym Świętym Miejscem pokornie poddaliśmy się..." (6).

Bo oto w chwili (październik), kiedy przeor Kordecki składał królowi szwedzkiemu oświadczenie swej dla niego wierności, lub w chwili kiedy je ponawiał w miesiącu listopadzie—szerokie masy ludowe, zarówno szlacheckie jak i chłopskie, toczyły zażarte walki przeciwko szwedzkiemu najeźdźcy. Toczyły się te walki w Wielkopolsce a w szczególności wzdłuż całego pogranicza śląskiego; toczyły się one wzdłuż całego Podkarpacia od Żywca ku Krosnu i Pilznu; toczyły się one na Kujawach oraz na Mazowszu po obydwóch stronach Wisły. Toczono owe walki w obronie niepodległości Rzeczypospolitej oraz w obronie jej prawowitego króla Jana Kazimierza. Ponadto szereg większych lub mniejszych miast i twierdz, zarówno w południowej, wschodniej jak i północnej części rozległej Rzeczypospolitej nadal stały wiernie przy królu Janie Kazimierzem. Wymienimy tylko najważniejsze: na Podkarpaciu—Przemyśl i Lwów oraz kresową twierdzę Kamieniec Podolski; na północy, w województwach pomorskim, chełmińskim i malborskim—Gdańsk, Puck, Toruń i Elbląg.

I aczkolwiek jest prawdą, że garść moralnie przegniłych polskich możnowładców przeszła na stronę króla szwedzkiego, lecz owi zdrajcy jak np. wojewodowie Krzysztof i Piotr Opalińscy, podskarbi koronny Bogusław Leszczyński, marszałek koronny Jerzy Lubomirski i kilku innych, to przecież nie stanowili oni ani Narodu Polskiego ani też nie odzwierciedlali jego woli, o czym przeor Kordecki dobrze wiedział. Boć zwietrzała jedynie sól, to jest możnowładztwo, tak świeckie jak i kościelne, lecz zrab narodu, jego ludowe masy pozostały na ogół moralnie zdrowe, patriotyczne.

Było też wiadome Kordeckiemu, że i sam akt opuszczenia miasta Krakowa przez Stefana Czarnieckiego, był nie tylko nieuznaniem króla szwedzkiego, lecz—co z całym naciskiem musimy tutaj podkreślić—dalszym wyzywaniem najeźdźcy do orężnej walki, a zarazem odzwierciedleniem niezachwianej wiary Czarnieckiego w zwycięstwo Rzeczypospolitej. Wprawdzie król szwedzki

(6). Pełne brzmienie autentyku w języku łacińskim znajduje się przy końcu niniejszej rozprawy, jako dodatek nr 1.

W dodatku nr 2 znajduje się fotograficzna odbitka tegoż autentyku—oryginału przechowywanego w Państwowym Archiwum w Sztokholmie.

W dodatku nr 3 znajduje się kopia tegoż autentyku w brzmieniu zmienionym i ogłoszonym przez Kordeckiego w jego „Nowej Gigantomachii.”

nęcił Czarnieckiego obietnicami, aby przeszedł na jego stronę, lecz Czarniecki odrzucając ofiarowywane przez wroga zaszczyty, stał nieugięty na straży niepodległości i godności Rzeczypospolitej. Tej wiary w Polskę nie stało jasnogórskiemu przeorowi. Nie stało jemu, tak jak nie stało i innemu jeszcze wyższemu od niego dostojnikowi kościelnemu w osobie samego prowincjała. Tenże prowincjał w tymże samym wysoce dramatycznym okresie dla Rzeczypospolitej, odmówił wydania na jej ratunek choćby tylko drobnej części kościelnych sreber i złota. Odmówił ich wydania, twierdząc, że tak czy owak to już w niczym nie pomoże Polsce (7).

Zdajemy sobie sprawę, że przeor Kordecki w chwili kiedy składał oświadczenie poddaństwa dla króla szwedzkiego, nie mógł wiedzieć o istnieniu owych ośrodków oporu oraz ognisk powstańczych. Niemniej nie mógł nie wiedzieć, że w jego pobliżu, w okolicy Krakowa a nawet i jego jasnogórskiego klasztoru gorzały krwawe walki toczone przez rzesze szlacheckie i masy chłopskie. Było mu też wiadome, że król Jan Kazimierz i królowa Ludwika Maria uszli na Śląsk, aby tam przy życzliwym nastawieniu cesarza Ferdynanda organizować nowe siły zbrojne; że Stefan Czarniecki opuścił Kraków nie po to, aby składać hołd najeźdźcy, lecz by stanąć na czele—jego i króla Jana Kazimierza rękoma wznieconego i stale wzrastającego—ruchu powstańczego. Owe walki rozpoczęły się już co najmniej z końcem miesiąca września i stale przybierając na sile bez przerwy gorzały przez październik i listopad, to jest w tym czasie, kiedy przeor Kordecki kierowany oportunistycznymi względami wypierał się swego prawowitego króla. Przeor Kordecki moralnie był tak słaby i tak całkowicie zatracił wiarę w Naród Polski, że w miesiącu październiku przeszedłszy na stronę króla szwedzkiego, nadal trwał w swej zdradzie, bo niepomyślnie na odezwę króla Jana Kazimierza z dnia 15 listopada (8), zachęcając naród do dalszej walki—w dniu 21 listopada złożył ponowne oświadczenie poddaństwa i wierności dla króla szwedzkiego, czołobitnie nazywając go panem i protektorem Polski.

Był to ponowny akt zdrady a dodatkową okolicznością obciążającą przeora było to, że jego ponowne oświadczenie wierności dla króla szwedzkiego stało w rażącej sprzeczności z odezwą króla

(7.) Pierre des Noyers: *Lettres de . . . Secrétaire de la Reine de Pologne Marie Louise de Gonzague . . . pour servir à l'histoire de Pologne et de Suede de 1655 a 1659.* (Berlin 1850), p. 26-28.

(8.) W kilka dni później treść powyższej odezwy została znacznie rozszerzona i w dniu 20 listopada ponownie ogłoszona.

Jana Kazimierza. Wprost ją sabotowało. Boć nie może ulegać wątpliwości, że wieść, iż najbardziej w całej Rzeczypospolitej czczone jasnogórskie sanktuarium wbrew uniwersałowi Jana Kazimierza nadal oświadcza swoją wierność wobec ciemnicy—mogła w wysokim stopniu paraliżować krwawe i rozpaczliwe wysiłki walczącego Ludu Polskiego. Jeżeli jednak zdrowa większość Narodu Polskiego—podczas tej jasnogórskiej zdrady—nie załamala się na duchu, to należy to zawdzięczać przede wszystkim głębokiemu uczuciu patriotycznemu, które przynajmniej w tym okresie było w narodzie silniejsze i głębsze aniżeli uczucie religijne. Dzięki owemu patriotyzmowi wznieconemu pod brzemieniem ogromu nieszczęść w sercach Ludu Polskiego, nawet jasnogórska zdrada nie potrafiła sparaliżować jego wysiłków w walce o niepodległość.

W trosce o swój klasztor, przeor Kordecki przewidywał, że po odejściu króla szwedzkiego w stronę Warszawy i Prus, pomniejsze szwedzkie oddziały rozmieszczone po okolicznych miastach i zamkach mogą na własną rękę pokusić się o zagarnięcie jasnogórskich skarbów. Celem tedy zabezpieczenia swego klasztoru i od takiej ewentualnej napaści, przeor Kordecki pragnął ponownego potwierdzenia przywileju dla klasztoru, tym razem bezpośrednio przez samego króla, względnie królewską kancelarię. Wywiadziawszy się, że król Karol Gustaw w danej chwili znajdował się w pochodzie ku Prusom elektora brandenburskiego, wysłał kilku mnichów jako posłów, aby takowi zabiegłszy mu drogę w Warszawie, wręczyli mu list z ponownym oświadczeniem poddaństwa oraz prośbą o własnoręczne potwierdzenie przywileju nietykalności dla klasztoru, a tym samym uwolnienia tegoż od ewentualnego obowiązku przyjęcia załogi szwedzkiej w obręb jego murów.

O takich zabiegach przeora świadczy dalsza część jego listu z dnia 21 listopada pisanego do generała Mullera: „**Ponowiliśmy znowu naszą uległość świeżymi listami danymi w Warszawie, na które obecnie oczekujemy odpowiedzi od Najłaskawszego Pana. Jako ulegli poddani czcimy Najjaśniejszy Królewski Majestat Szwecji, Naszego Najmiłościwszego Pana. . .**” i „**będziemy zanosili modły do Boga o bezpieczeństwo dla Najjaśniejszego Króla Szwecji, Pana i Protektora naszego Królestwa.**”

Zatem mamy do czynienia z trzema aktami zdrady ze strony przeora Kordeckiego: pierwszego aktu zdrady dopuścił się w październiku; drugiego w pierwszej połowie listopada; trzeciego w dniu 21 listopada. Tego ostatniego aktu dopuścił się wśród jeszcze bardziej obciążających okoliczności aniżeli pierwszego, bo

dopuszczał się go w chwili, kiedy król Jan Kazimierz wspomagany przez Stefana Czarnieckiego, mając już częściowo zorganizowane świeże siły do walki, za pomocą płomienistych uniwersałów oraz licznych wysłanników niecił w narodzie wiarę w bliskie zwycięstwo i wzywał go do powszechnego podniesienia oręża przeciwko szwedzkiemu najezdnikowi.

O ile z jednej strony cały ów list przeora Kordeckiego jest przepojony wyrazami posłuszeństwa, poddaństwa oraz pokornej uległości wobec najezdnika, ciemniejszy a zarazem protestanta jakim był Karol Gustaw, to z drugiej strony tenże sam przeor ani jednym słowem nie wspomina o swoim prawowitym królu, a zarazem bardzo nabożnym katoliku, Janie Kazimierzu.

Taka jest kwintesencja oryginalnego listu, autentyku, wysłanego w dniu 21 listopada do szwedzkiego generała Mullera, z własnoręcznym podpisem przeora Kordeckiego i zaopatrzonego w klasztorną pieczęć, na której widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Nieco niżej podajemy w przetłumaczeniu na język polski pełny tekst tegoż autentyku, pisanego w języku łacińskim.

Sam autentyk nie jest opatrzony datą, lecz nie ulega jakiejkolwiek wątpliwości, że pochodzi z dnia 21 listopada. Za powyższą datą—prócz innych okoliczności—przemawia to, że generał Muller przesłał ów autentyk królowi szwedzkiemu jako załącznik do swego własnego listu z dnia 22 listopada, 1655 roku.

Sądząc z charakteru pisma wnioskujemy, że tekst autentyku został napisany przez kogoś innego a nie przeora Kordeckiego. Natomiast podpis mieszczący się pod autentykiem jest skreślony własną ręką Kordeckiego; podobnie i końcowa uprzejmościowa formuła jest również skreślona przez przeora. Publikując ten autentyk, stwierdzamy, że jest to właściwie pierwsza jego publikacja w najpełniejszej jego osnowie, a zarazem i pierwsze tłumaczenie na język polski dokonane przez autora niniejszej rozprawy. Wprawdzie archiwariusz szwedzki Teodor Westrin opublikował ów autentyk w swojej broszurze pod tytułem „Obleżenie Częstochowy przez wojska Karola X Gustawa w r. 1655.” (9). lecz nie wiadomo dla jakich powodów opuścił cały nagłówek tegoż autentyku. Tymczasem nagłówek jest dla nas równie ważny, ponieważ już sama jego treść wskazuje, że przeor Kordecki uznał króla szwedzkiego jako protektora Polski.

(9). Theodor Westrin: *Częstochowa Klosters Belagring af Karl X Gustafs Trupper 1655.* — Stockholm, 1905.

Oto pełne brzmienie autentyku:

„Jasna Góra ze swoimi mieszkańcami
modłą się do Boga o pomyślność
dla Dostojności Jenerała-Majora
Wojska Najjaśniejszego i Najpotęż-
niejszego Króla Szwecji Protektora
Polski, oraz zasylają unizone usługi.

„Niechaj się dowie Dostojność, że nasze religijne powołanie nie ma prawa obierania Królów, lecz jedynie szanować wybranych przez szlachtę Królestwa. Ponieważ tedy całe Królestwo słucha Najjaśniejszego Króla Szwecji i wybiera za swego pana, przeto i my z naszym Świętym Miejscem, które dotąd było pod opieką i w najwyższej czci królów Polski, pokornie poddaliśmy się Najjaśniejszemu Królewskiemu Majestatowi Szwecji; świadczą o tym listy bezpieczeństwa wystawione dla naszego Klasztoru w dniu 28 października przez Jego Dostojność Najwyższego Jenerała Witemberga.

Ponowiliśmy znowu nasze poddaństwo nowymi listami danymi w Warszawie, na które oczekujemy łaskawej odpowiedzi od Najmiłościwszego Pana. Jako ulegli poddani czcimy więc Najjaśniejszy Królewski Majestat Szwecji, Pana Naszego Najmiłościwszego, oraz nie przesiębierzemy jakichkolwiek zaczepnych kroków przeciwko wojsku Najjaśniejszego Króla.

Widzieliśmy rozporządzenie Najjaśniejszego Królewskiego Majestatu, które wywołało w nas wiele wątpliwości, ponieważ Nasz Klasztor wraz z Kościołem oddawna używa odmiernej nazwy i nazywa się Jasną Górą, zaś miasto Częstochowa wcale nie należy do Naszego Klasztoru.

Dlatego usilnie błagamy Jego Dostojność, aby tak długo dopóki nowe rozporządzenie Świętego Królewskiego Majestatu Szwecji nie usunie wątpliwości—zechciał pozostawić w pokoju Nasz Klasztor, Kościół poświęcony Bogu i Najświętszej Matce, w którymby Majestat Boski błagano o bezpieczeństwo Najjaśniejszego Króla Szwecji, Pana i Protektora Naszego Królestwa, a także i nas samych, których powołaniem nie jest opierać się potędze Królów.

Nie lekceważymy Dostojności, ponieważ od jego opieki wiele sobie obiecujemy także na przyszłość.

Cokolwiek tedy Jego Królewski Majestat rozkaże chętnie

uczynimy. Tymczasem najusilniej polecamy się łaskawym względem Dostojności.

Waszej Dostojności najpokorniejszy sługa w Chrystusie oraz niegodny petent.

(Okrągława pieczęć jasnogórskiego klasztoru przedstawiająca obraz Matki Boskiej Częstochowskiej).

Brat Augustyn Kordecki,
przeor Jasnej Góry."
(Własnoręczny podpis
przeora A. Kordeckiego).

* * * *

Przechodzimy do zestawienia powyższego autentyku z tegoż kopią zamieszczoną przez przeora Kordeckiego w jego książce o oblężeniu Częstochowy, zatytułowanej „Nova Gigantomachia.”

Porównując autentyk z kopią zauważamy w nich obok zdań o zupełnym lub niemal o zupełnie tym samym brzmieniu, także zdania o poważnych a niejednokrotnie rażących pomiędzy nimi różnicach. Różnice polegają na tym, że z kopii bądź wypuszczono bądź przekreślono te wszystkie wyrażenia a nawet i całe zdania, które mogłyby rzucić kompromitujące światło na osobę przeora Kordeckiego i jego jasnogórskiego klasztoru.

Prócz wypuszczeń i przekreśleń znachodzą się w kopii także i dodatki. O ile wypuszczenia i przekreślenia miały na celu usunięcie z tekstu tego wszystkiego co mogłoby rzucić kompromitujące światło na przeora Kordeckiego i jego klasztor, to zadaniem dodatków było przedstawienie jego osoby w wysoce pochlebnym świetle.

Jest zrozumiałe, że przeor Kordecki oddając do publikacji swój pamiętnik o oblężeniu Jasnej Góry, nie chciał i nie mógł dyskredytować swojej osoby jako przeora tegoż klasztoru; tym mniej nie mógł dopuścić do publicznego dyskredytowania samego klasztoru, jako najwyższego sanktuarium na całą ówczesną Rzeczpospolitą. Tym bardziej nie mogła do tego dopuścić wyższa kościelna hierarchia, w szczególności kościelna cenzura, która, co nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, nie mogła pozwolić na publikację czegokolwiek, co by mogło rzucić ujemne światło na owo najbardziej czczone sanktuarium. Stąd też przed publikacją Nowej Gigantomachii, z nadzwyczajną starannością wyżyłowano z listu wszystko to co było kompromitującego, a równocześnie z taką samą niezwykłą pracowitością a zarazem i z wyrafinowaną przebiegłością oraz zręcznością powplatano do treści odpowiednie dodatki. Wszystko to w celu nie tylko zatuszowania popełnionej zdrady, lecz zarazem postawienia klasztoru jeszcze w jaśniejszej

i wyższej aureoli. Istotnie, fałszerstwa dokonano po mistrzowsku oraz z niezwykle powodziem.

Że takiej cenzurze podległa Nowa Gigantomachia świadczy i odnośna klauzula zamieszczona na początku książki przez kościelnego cenzora, której skrócone brzmienie jest następujące: „AP-PROBATIO . . . Tiberius S. T. D. Praepositus Ecclesiae S. S. Corporis Christi Canoniarum Regularium . . . in Dioecesis Crac. CENSOR.”

Celem dosadniejszego uwypuklenie powyższych fałszerstw, zestawiamy obok siebie odnośne części autentyku oraz jego kopii według brzmienia podanego w Gigantomachii (10).

List przeora A. Kordeckiego
do generała B. Mullera
z dnia 21 listopada 1655 roku

Autentyk

I. (Nagłówek listu):

„Jasna Góra ze swoimi mieszkańcami modlą się do Boga o pomyślność dla Dostojsności Jenerała - Majora Wojska Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla Szwecji, Protektora Polski, oraz zasylają unizone usługi.”

UWAGA: Tak to brzmią pełne nagłówki. Jest tedy widoczne, iż nagłówek autentyku został w kopii całkowicie zmieniony; mianowicie kompromitująca treść z autentyku została w kopii zastąpiona nagłówkiem o treści całkiem neutralnej, niewinnej.

II. „Niechaj się dowie Dostojsność, że nasze religijne powołanie nie ma prawa obierania Królów, lecz jedynie

Kopia

(według Nowej Gigantomachii).

I. (Nagłówek listu):

„Ekscelencjo”

II. „Niechaj się dowie Wasza Dostojsność, że nie jest naszym powołaniem wybierać Królów, lecz jedynie szanować wybra-

(10) Pełne brzmienie kopii według Nowej Gigantomachii znajduje się w dodatku nr. III.

szanować wybranych przez szlachtę Królestwa.

Ponieważ tedy całe Królestwo słucha Najjaśniejszego Króla Szwecji i wybiera za swego Pana, przeto i my z Naszym Świętym Miejscem, które dotąd było pod opieką i w najwyższej czci królów Polski, pokornie poddaliśmy się Najjaśniejszemu Królewskiemu Majestatowi Szwecji; świadczą o tym listy bezpieczeństwa wystawione dla naszego Klasztoru w dniu 28 października przez Jego Dostojaństwo Najwyższego Jenerała Vitemberga.”

UWAGA: O ile w autentyku Kordecki ponownie wyraźnie stwierdza—, „i my z naszym Świętym Miejscem . . . pokornie poddaliśmy się Najjaśniejszemu Królewskiemu Majestatowi Szwecji” —to w Gigantomachii tenże Kordecki zmienił owo kompromitujące go zdanie i zastąpił zwrotem o dwuznacznym brzmieniu, które może się odnosić tak do króla szwedzkiego jak i do króla Jana Kazimierza.

III. „Ponowiliśmy znowu nasze poddaństwo nowymi listami danymi w Warszawie, na które oczekujemy łaskawej odpowiedzi od Najmiłociwszego Pana. Jako ulegli poddani czcimy więc Najjaśniejszy Królewski Majestat Szwecji, Pana Naszego Najmiłociwszego, oraz nie przedsiębiorzemy jakichkolwiek zaczepnych kroków przeciwko wojsku Najjaśniejszego Króla.”

UWAGA: W Gigantomachii Kordecki opuścił cały powyższy cytat, ponieważ takowy jest również wysoce kompromitujący.

nych przez szlachtę Królestwa:

:kogo zatem szlachta Królestwa wybiera i słucha, temu i my tak siebie samych jako też i to Święte Miejsce, które dotąd było pod opieką i w najwyższej czci Królów, pokornie poddajemy i poddawać będziemy”

III.

IV. „Dlatego usilnie błagamy Jego Dostojność, aby tak długo dopóki nowe rozporządzenie Świętego Królewskiego Majestatu Szwecji nie usunie wątpliwości - zechciał pozostawić w pokoju Nasz Klasztor, Kościół poświęcony Bogu i Najświętszej Matce, w którymby Majestat Boski błagano o bezpieczeństwo Najjaśniejszego Króla Szwecji, Pana i Protektora Naszego Królestwa, a także i nas samych, których powołaniem nie jest opierać się potędze Królów.”

IV. „Dlatego usilnie błagamy Jego Dostojność, aby nasz Klasztor i Kościół poświęcony Bogu i Najświętszej Matce, w którym wiecznie będzie oddawana część Bogu oraz będą zanoszone modły do Majestatu Boskiego za zdrowie Najjaśniejszego Króla — zechciał pozostawić w spokoju.

UWAGA: Jak widzimy, owo zdanie z autentyku jest wprawdzie zamieszczone, lecz z takimi przekręceniami, że jego istotne to jest kompromitujące brzmienie jest całkowicie usunięte, a zastąpiono je dwuznacznikiem, np. zamiast: „Będą zanoszone modły do Boga za bezpieczeństwo Najjaśniejszego Króla Szwecji, Pana i Protektora naszego Królestwa . . . „—czytamy w kopii” . . . będą zanoszone modły do Boskiego Majestatu za zdrowie Najjaśniejszego Króla . . . „—Lecz o jakiego to chodzi króla nie jest w kopii powiedziane; zatem równie dobrze może się to odnosić i do polskiego króla, to jest do Jana Kazimierza.

* * * *

Oprócz przytoczonych zasadniczych opuszczeń, przeinaczeń oraz dodatków, znachodzą się w kopii także inne drobniejsze, żeby tylko wymienić np. znachodzące się w autentyku a wypuszczone w kopii wyrażenie „Świętego Królewskiego Majestatu Szwecji,” użyte w stosunku do króla szwedzkiego.

Przeor Kordecki pozwalający sobie użyć w stosunku do króla szwedzkiego zwrotu „Świętego Królewskiego Majestatu,” zabrął w swojej czołobitności zbyt daleko. Zdaje się, że w danym wypadku przynajmniej przyjmował on zbyt dosłownie zasadę, że „wszelka władza pochodzi od Boga,” skoro w stosunku do „rozbójnika Euro-py” nie zawahał się użyć takiego zwrotu.

Na zakończenie starajmy się głębiej wnikać w motywy, jakie mogły pchnąć przeora Kordeckiego do owej zdrady Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że nabożny zakonnik jakim niewątpliwie był przeor Kordecki, nie byłby się pchał w objęcia protestanta, króla szwedzkiego Karola X Gustawa, gdyby go do tego nie popychały jakieś wyjątkowe okoliczności.

Istotnie na jego obronę a może i częściowe usprawiedliwienie możnaby przytoczyć pewne okoliczności łagodzące.

Po pierwsze: położenie Rzeczypospolitej w owym okresie przedstawiało się w oczach wielu jako rozpaczliwe, a jej los jakby przesądzony. Zdradzieckie przejście polskich możnowładców łącznie z najwyższymi dowódcami wojskowymi (z wyjątkiem Stefana Czarnieckiego) na stronę króla szwedzkiego, pozwoliły temu ostatniemu na zajęcie całej zachodniej i środkowej części Rzeczypospolitej. Jednocześnie jej południowo-wschodnią część pustoszyły mnogie, kozackie watahy; zaś północno-wschodnią na przemian to Moskale to Szwedzi.

W wyniku tego zalewu, istnego „potopu” Rzeczypospolitej przez Szwedów, Moskali oraz Kozaków, sam król Jan Kazimierz został chwilowo zmuszony uchodzić za granicę, na Śląsk, a król szwedzki najpotężniejszy z najeźdźców, w oczach wielu współczesnych wydawał się już być panem niemal całej Polski.

Jest tedy częściowo wytłumaczalne, że w takim położeniu i przy znanym ówczesnym moralnym rozprzężeniu przodujących warstw w narodzie, kiedy wielu spośród tak cywilnych jak i wojskowych dostojników wyparło się swego prawowitego króla Jana Kazimierza, również i przeor Kordecki chcąc uchronić ogromne skarby w złocie i srebrze nagromadzone w skarbcu swego klasztoru, poszedł w ich ślady i również dopuścił się zdrady stanu.

Po drugie: przeor Kordecki jako mnich zdawał się być wychowany ściśle w atmosferze pewnych teologicznych zasad dotyczących podstawowych zagadnień filozoficzno - politycznych. Jedną z takich byłaby teoria o pochodzeniu wszelkiej władzy od Boga.

Skoro tedy przeor Kordecki widział, że król szwedzki stał się już faktycznym panem dużej części Polski, przeto bez większych skrupułów przyszło mu wymienić jednego króla na innego, Jana Kazimierza na Karola X Gustawa. Przeorowi Kordeckiemu przyszło to tym łatwiej, ponieważ ten ostatni przyrzekł jasno-górskiemu klasztorowi te same przywileje, jakimi takowy się cieszył pod panowaniem Jana Kazimierza. Zgodnie tedy z ową ko-

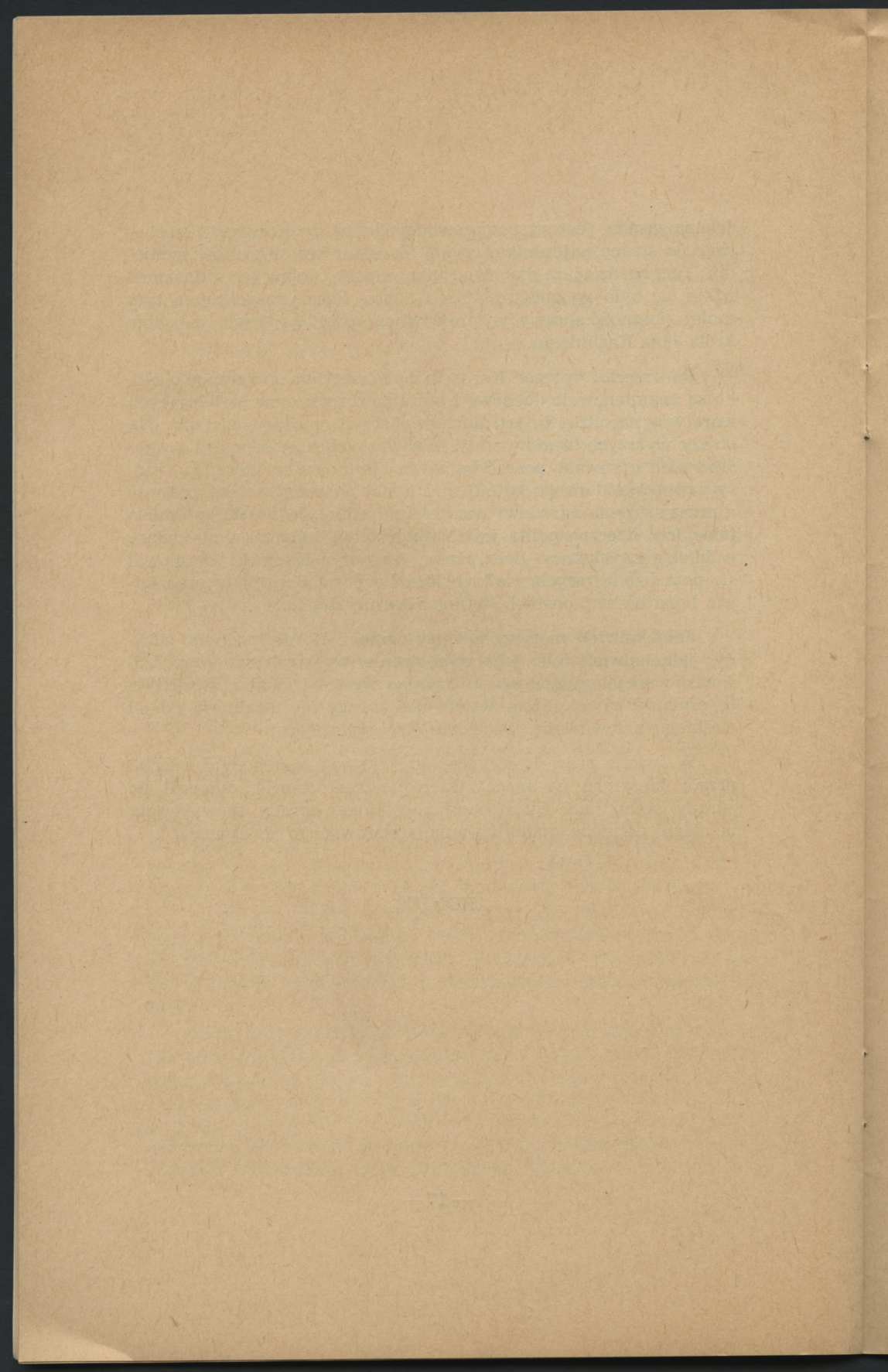
ścielną zasadą, jest wysoce prawdopodobne, że Kordecki przechodząc na stronę najezdника, czynił to nawet bez wyrzutów sumienia; tym bardziej, że dla niego jako mnicha, dobro jego klasztoru zdaje się być ważniejsze aniżeli dobro Rzeczypospolitej, a tym mniej słuszność sprawy jej prawowitego przedstawiciela w osobie króla Jana Kazimierza.

Po trzecie: przeor Kordecki był dzieckiem ówczesnej epoki, którą znamionowało duchowe i moralne rozprzężenie przodujących warstw w narodzie, to jest duchowieństwa i możnowładztwa. Na straży wyższych ideałów stały zaledwie nieliczne jednostki a wśród nich górowała postać bohatera Stefana Czarnieckiego, który nawet wśród owego kataklizmu umiał zachować polską godność a przez rzucenie narodowi wzniesłego hasła **„Jednostki są śmiertelne, lecz Rzeczpospolita jest Nieśmiertelną”** obudził w nim wiarę w bliskie zwycięstwo. Lecz przeor Augustyn Kordecki znajdował się poza orbitą owych wielkich ideałów uosobnionych w prawdziwie bohaterskiej postaci Stefana Czarnieckiego.

Jakiegokolwiek motywy pchnęły przeora Kordeckiego do zdrady; jakiegokolwiek było jego wychowanie, wykształcenie oraz środowisko socjologiczne, wśród którego wyrósł i działał, wszystkie te czynniki nawet razem wzięte pod uwagę nie uwalniają go od ciężkiego przewinienia względem Rzeczypospolitej.

W świetle praw Rzeczypospolitej ksiądz Augustyn Kordecki, przeor klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, dopuścił się zdrady stanu; zaś świadomość popełnionej zdrady spowodowała u niego potrzebę opublikowania sfalszowanego dokumentu.

KONIEC



DODATEK NR 1.

Brzmienie listu—oryginału (autentyk) wystosowanego w dniu 21 listopada, 1655 roku, przez przeora Kordeckiego do szwedzkiego jen. Mullera.

Illustrissimo et Excellentissimo Domino Domino Serenissimi et Potentissimi Regis Sueciae Protectoris Poloniae Exercitus Maiori Generali prosperitatem a Deo Clarus Mons cum suis incolis apprecatur et humilia defert obsequia.

Noverit Illustrissima et Excellentissima Dominatio religiosam vocationem Nostram non habere ius eligendi Reges, sed electos a Proceribus Regni venerari. Quia igitur Serenissimum Regem Sueciae totum Regnum sequitur, et in Dominum suum elegit, ideo et Nos cum Loco Nostro Sacro, qui hucusque sicut in Protectione, ita et in summa veneratione Regum Poloniae habitus, humiliter submissimus S. R. Maiestati Sueciae; testantur Literae Salvae Guardiae Illustrissimi et Excellentissimi Domini Vitembergii Supremi Generalis conceptae Monasterio Nostro de dato 28 Octobris. Renovavimus iterum Nostram submissionem novis datis Varsaviam Literis, super quas benignum a Clementissimo Domino expectamus responsum. Veneramur igitur tanquam submissi subditi Serenissimam Regiam Maiestatem Sueciae, Dominum Nostrum Clementissimum, neque ulla arma offensiva contra Exercitum Serenissimi Regis movere molimur. Vidimus ordinationem Serenissimi Regiae Maiestatis, sed quoniam Monasterium Nostrum una cum Ecclesia diversa antiquitus gaudeat denominatione et noncupetur Clarus Mons, Oppidumque Częstochowa ad Nostrum Monasterium nulla ratione pertineat, ideo nobis multam peperit ambiguitatem. Quare obnixae Suae Illustrissimae et Excellentissimae Dominationi supplicamus, Conventum Nostrum, Ecclesiam Deo et eius Sanctissimae Matri Sacram, in qua Maiestas Divina pro incolumitate Serenissimi Regis Sueciae Domini et Protectoris Regni Nostri exoratur, Nosque quorum vocatio non est potentiae Regum resistere, velit in pace relinquere, quoadusque non fuerit sublata ambiguitas per novam Sacrae Regiae Maiestatis Sueciae resolutionem. Non aspernamur Excellentissimam Dominationem de cuius protectione multum et in posterum nobis pollicemur. Quidquid Sua Regia Maiestas imperaverit, libenter faciemus. Interim nos favori Illustrissimae et Excellentissimae Dominationis quam diligentissime commendamus.

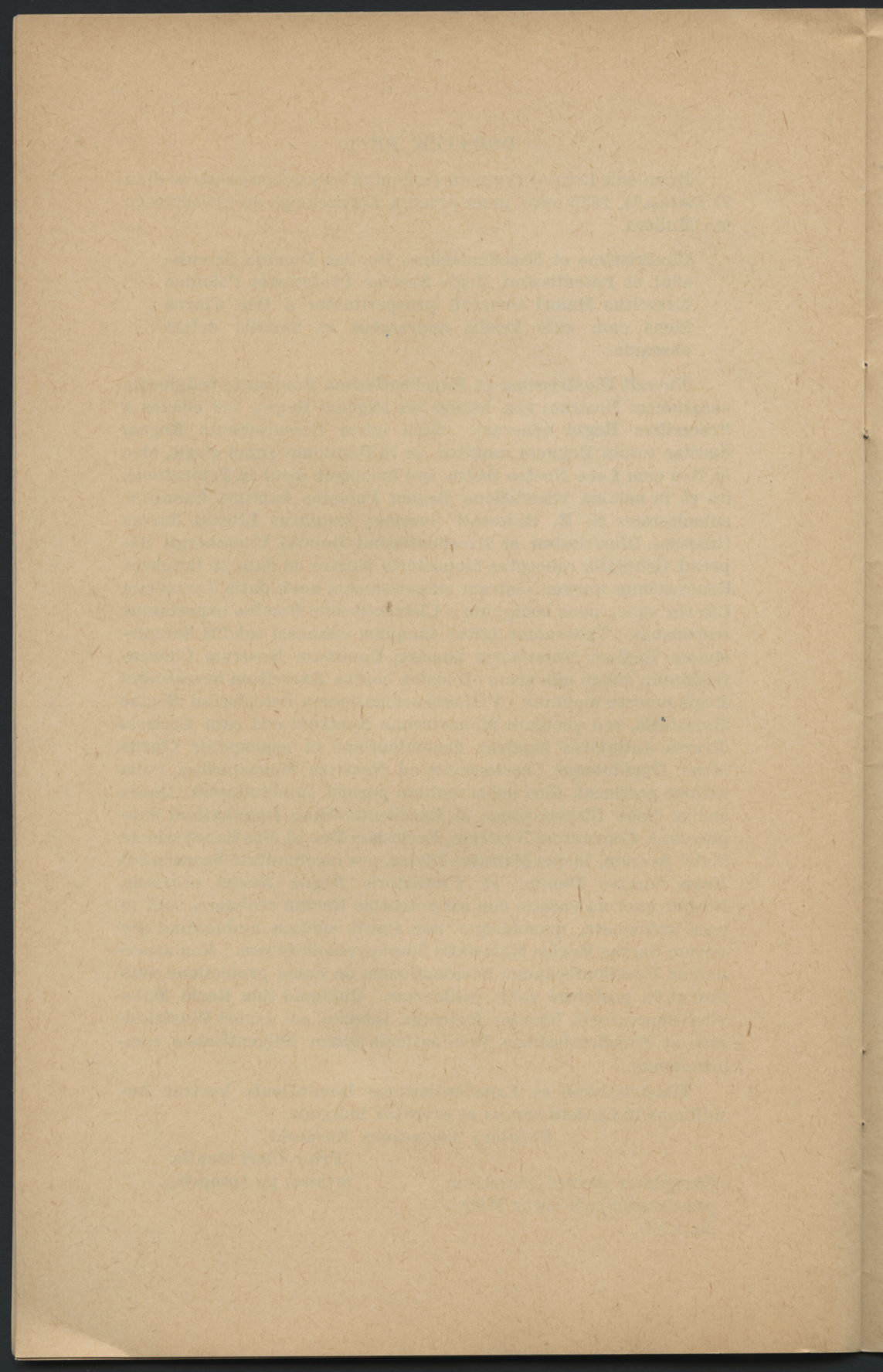
Illustrissimae et Excellentissimae Dominationis Vestrae humillimus in Christo servus et exorator indignus,

Fr(ater) Augustinus Kordecki

Prior Clari Montis.

m(anu) pp (propria).

(Okragława pieczęć klasztoru przedstawiająca obraz Matki Boskiej).



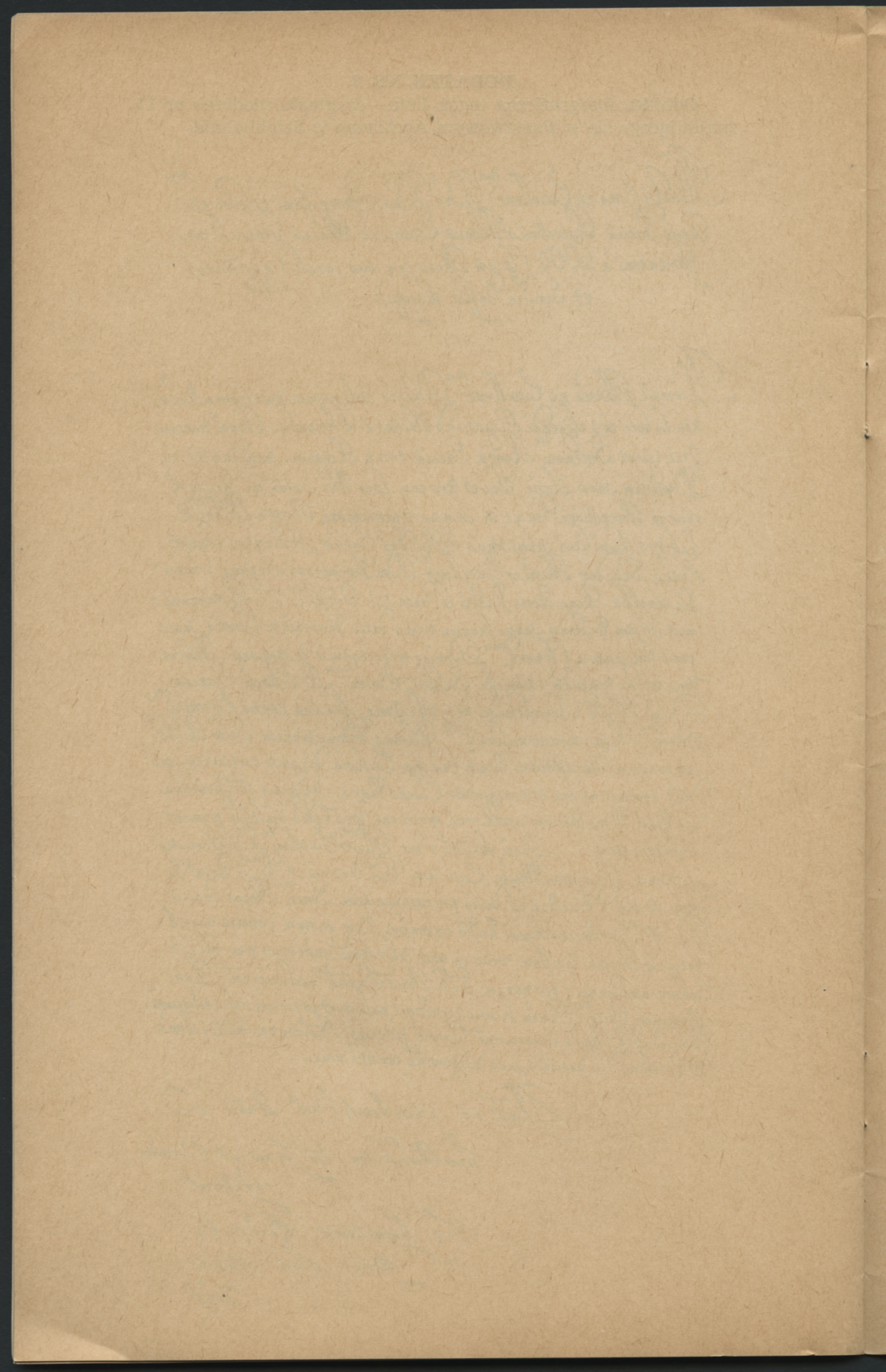
DODATEK NR 2.

Odbitka fotograficzna tegoż listu—oryginału (dodatek nr 1),
znajdującego się w Państwowym Archiwum w Sztokholmie.

Mostriſſimo et Excellent^{ma} Dno' No' Dignissimi et Potenti
Regis Sueciae Protectoris Thoniae Exortus Maiori Generali pros:
peritatem a Deo Carus Nos cum suis inchois appreciatur
et Summa deservit obsequia.

Nos enim Mem^{ma} et Excellent^{ma} Dnatis Religionem vocationem nostram
non habere in se digerere Reges, sed Electos a Provincias Regni venerari.
Quia igitur Serenam Regem Suecia totam Regnum sequitur, et in
Dominam suam elegit, ideo et Nos cum Loui No' Sicut qui Eiusq' s'
sicut in Protectione ita et in Summa veneratione Regem Nostrum
habere, humiliter submissis et Pa' No' Sueciae: et hanc tua littera
Salua Gaudia Nostris et Excellent^{ma} Dni Verinbergii Imperii: venia:
lis cona' de Mora steris Nostris de data 28 Octobris. Reorasi:
mas iterum Nostram submi' Nostram Nostris datis Nossum in locois super
quas benignam a' Tenent^{ma} Dniam a' expectamus Resprosum. Tenen:
ma' igitur tanquam submi' submi' Nostris Sueciae: et hanc Sueciae:
Dniam Regem Cementum, reg. illa illa offensa contra Exortus
Nostris Regis mouere malouit. Primas oronationem Secor. A. No'
sed quoniam Monasterium Nostrum vram cum Ecclesia diuense antiquitate s' qui:
deat denominatione et nonyptio' Carus Nos, sed quom' (S. Rodova
ad Regem Mora steris nalla' me' petri' cat, ideo regis nalla' p'petit
antiquitate etc. Ino' obno' dea No' et Excellent^{ma} Dnatis Nostris
illudias, Conceptione Nostris, Ecclesia, Deo et eia' in' Nostris
cum, in qua' illudias D. iuuia pro' iustitiam Nostris Regis Sueciae
Dni et Protectoris Regni Nostris exortus, Nos, quorum' vocatione non est
potentis Regem resistere, velie in pace relinquere, quod nos non p'petit
reblata ambiguitas pro' Nostris S. Nostris Sueciae resolutione. Nostris
et Nostris Sueciae Nostris de cuius' protectione multum et in pro' Nostris Nostris
quod Nostris S. Nostris imperio, libentis p'uenias. Interim nos carus Mem^{ma}
et Excellent^{ma} Dnatis, quam diligenter commemoras.

Amplius et Excellent^{ma} Dno' No'
Anthonio in Nostris et Excellent^{ma}
Nostris
Nostris
Dni clar' Nostris
m 28



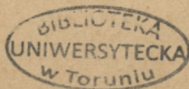
DODATEK NR 3.

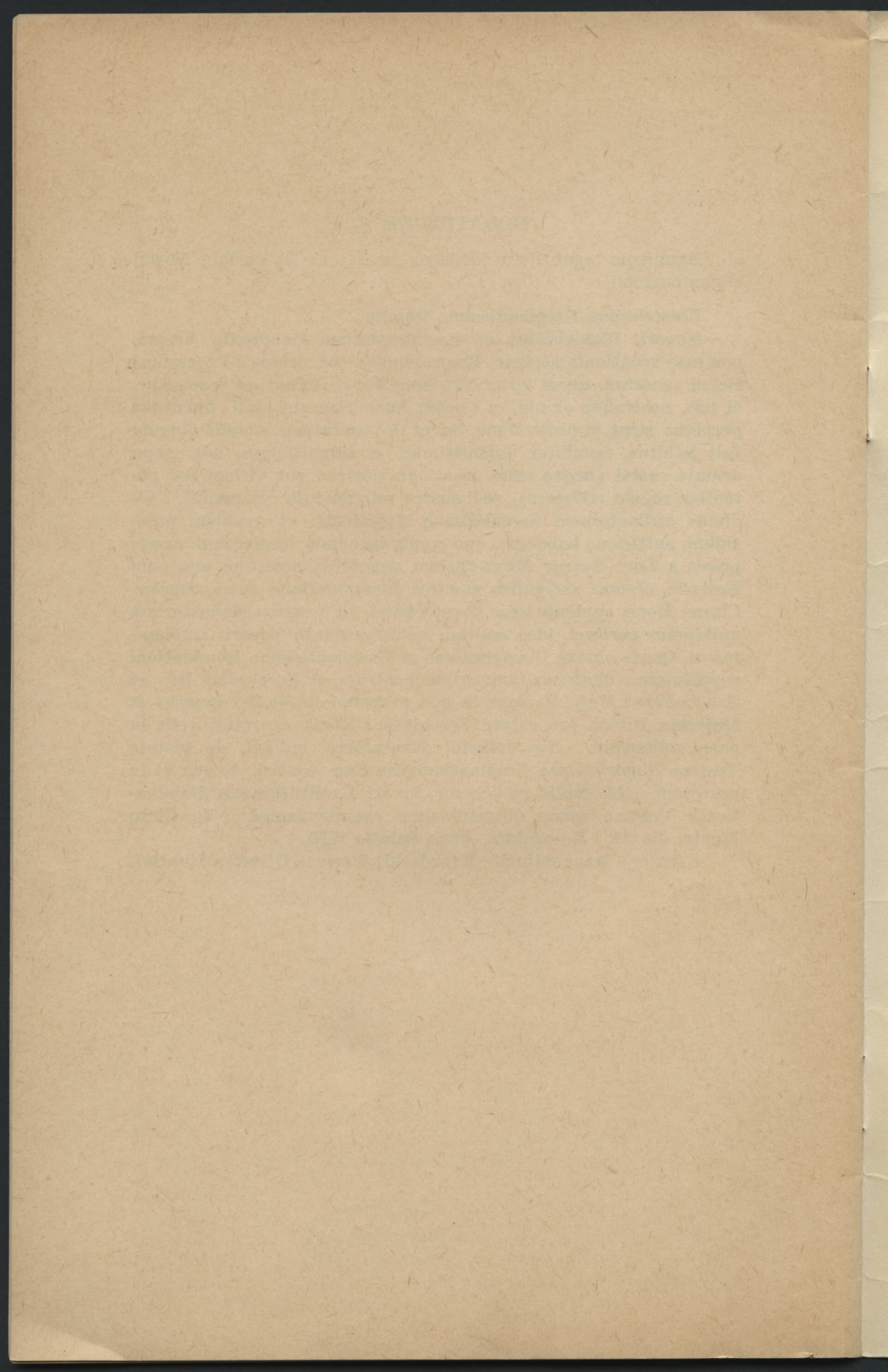
Brzmienie tegoż listu (dodatek nr 1 i nr 2) według Nowej Gigantomachii.

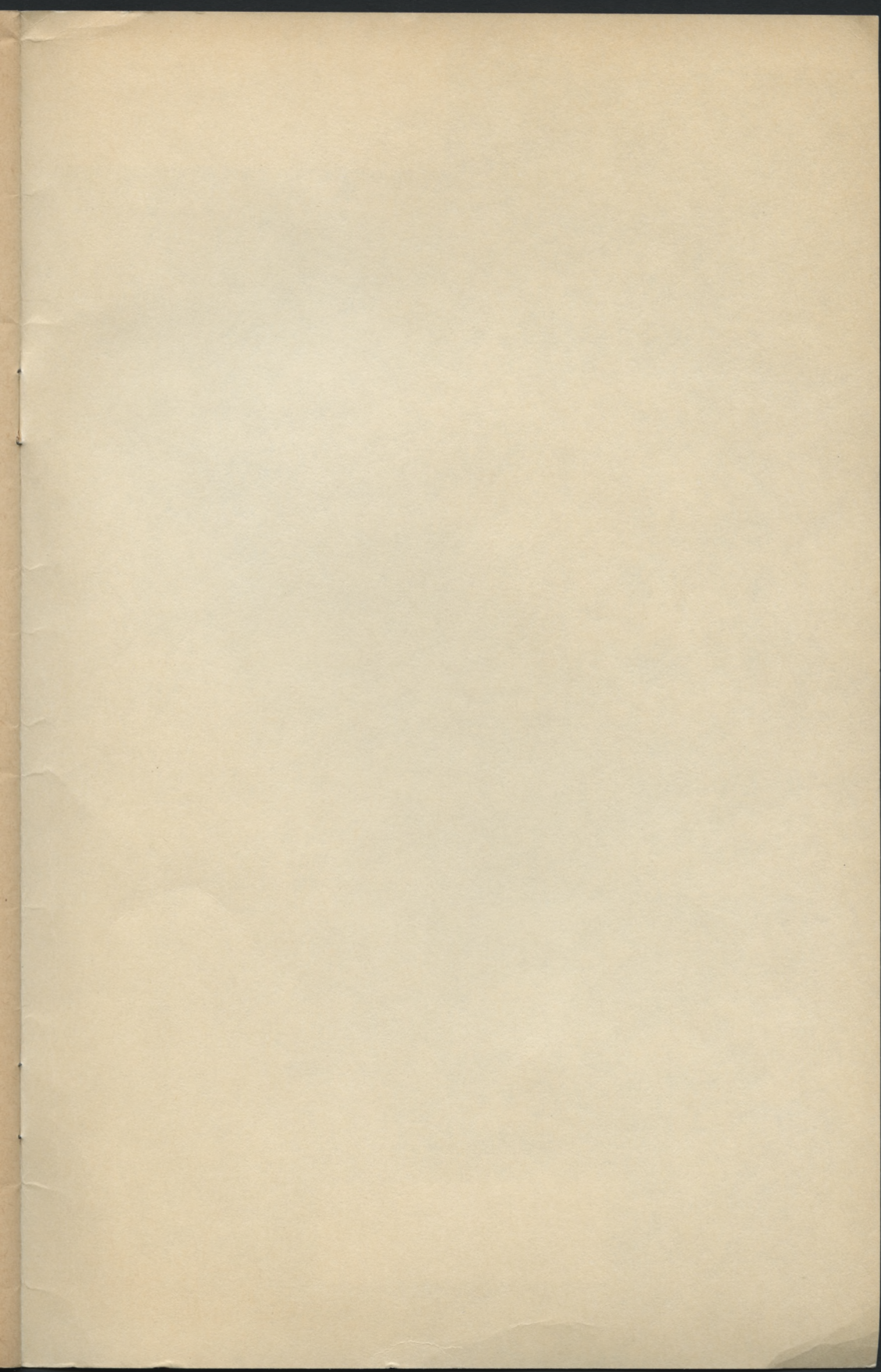
Illustrissime Excellentissime Domine.

Noverit Illustrissima et Excellentissima Dominatio Vestra, non esse vocationis nostrae, Reges eligere, sed electos a Proceribus Regni venerari: quem igitur Proceres Regni eligunt, et sequuntur, ei nos, nostraque omnia, et Locum hunc Sacrum, qui hucusque perpetuo sicut in protectione, ita et in veneratione summa Regum fuit habitus, humiliter submittimus, et submittemus, non manu armata coacti (neque enim vocationis nostrae aut virium est, potentiae regum resistere), sed nostra religiositate commoniti. Vidimus ordinationem Serenissimae Majestatis: et quoniam praesidium sufficiens habemus, quo omnis incurssio insolentium arceri possit a Loco Sacro; Monasterium praeterea nostrum, una cum Ecclesia, diversa antiquitus gaudeat denominatione, et nuncupatur Clarus Mons, oppidum vero Czesztochowa ad nostrum Monasterium nullatenus pertinet, ideo multam nobis ordinatio peperit ambiguitatem. Quare obnixè Illustrissimae et Excellentissimae Dominationi supplicamus, quatenus Conventum nostrum, et Ecclesiam Deo, et Sanctissimae Matri Sacram, in qua perpetuo cultus Dei maneat et Maiestas Divina pro salute Serenissimi Regis exoretur, velit in pace relinquere. Nos interim Exoratores indigni, de pietate Vestrae Illustrissimae Dominationis multum confisi, de qua et in posterum nobis multa pollicemur, favori Excellentissimae Dominationis Vestrae, quam diligentissime commendamus. In Claro Monte, die 21. Novembris, Anno Salutis 1655.

F(rater) A(ugustinus) K(ordecki) P(rior) C(lari) M(ontis).







Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1398387

Biblioteka Główna UMK



300021053977